

JULITA KWINTA - Wielkanocne inspiracje i nadzieje

Napisano dnia: 2021-03-17 11:22:48



JASZKOWA GÓRNA - gm. Kłodzko (inf. wł.). **Już od wielu lat, o tej porze roku ludowa artystka Julita Kwinta większość wolnych chwil spędza z jajkiem i niewielkim rylcem w rękach. W zaciszu domowym tworzy drapanki albo kraszanki, na których najczęściej pojawiają się przyrodnicze motywy. Wielkanoc stanowi dla niej jedną z twórczych inspiracji...**



Do tej pory pisanek zrobiła bez mała tysiąc. Te pierwsze były charakterystyczne dla dziecięcego zapału, który podkreślała mama lubująca się w ozdabianiu jajek. Julitka chętnie podpatrywała zabiegi czynione przez rodzicielkę, starała się je naśladować - z początku może niezdarnie, ale z czasem już bardziej profesjonalnie.

- Moja mama miała własne sposoby na barwienie jajek. Wkładała je do pończochy, dodawała jakieś listki, gotowała w cebuli lub życie. Później, kiedy ostygły zabierała się za ich drapanie pokazując, co wspaniałego można na nich uwiecznić. Bardzo to mi się podobało, więc brałam igłę i zeszkrobywałam ze skorupki barwnik. O tak, wiele razy zdarzyło się, że za mocno ścisnęłam i cała praca poszła na marne. Ale nie poddawałam się i później już posługiwałam się żyłką, a teraz korzystam z nożyka do tapet, który dla mnie jest najlepszym narzędziem do wykonywania pisanek - mówi Julia Kwinta z Jaszkowej Górnej.



Im więcej miała za sobą kraszane i drapanek, czyli najpierw ubarwionych, a następnie wytworzonych pisanek z użyciem ostrego przyrządu, tym bardziej była zadowolona z efektów swojej pracy. Stawały się doskonalsze i ciekawsze, zwracające uwagę np. podczas wystaw konkursowych, w których zaczęła brać udział. Zawsze były one dla niej okazją do podpatrywania umiejętności innych osób zajmujących się pisankotworzeniem, stosowanych przez nich technik.

- Swoje doświadczenie z kraszankami zaczęłam od pełnych ugotowanych jajek. Chyba z pięć lat po nich drapałam, by przekonać się do wydmuszek, które zdecydowanie dłużej poleżą, bo od środka się nie psują. No chyba że przez nieuwagę spowoduje się ich pęknięcie i wtedy trzeba odżalować - zauważa rozmówczyni. - Największą pisanką, którą wykonałam, była drapanka z wykorzystaniem strusiego jaja; pracowałam nad nią aż tydzień. To gęsie czy kurze, w moim przypadku, zabiera ze dwie godziny, bo jednak ręce bolą.



W przeszłości p. Julita, posługując się swoją wyobraźnią lub zapamiętanymi z otoczenia krajobrazami, przenosiła na pisanki wizerunki króliczków, koni, zajączków, trafiły się jakieś motywy liturgiczne. Natomiast od roku skupia się na kwiatach, których są całe łąki, lasy oraz ogrody i dzięki nim weny nie zabraknie. A ponieważ natura to jeszcze większa gama kolorów, niekiedy niezwykle ostrych, stąd sięgnęła po barwniki używane do modeli samolotowych, które nad wyraz się sprawdzają w połączeniu z tradycją.

Po talent jaszkwianki m.in. sięgnął ośrodek kultury, który z jej udziałem zorganizował warsztaty dla osób zainteresowanych tworzeniem pisanek. Prowadząc zajęcia mogła potwierdzić, że jak najbardziej właśnie jej należały się te pierwsze, drugie czy trzecie nagrody, które zdobyła w lokalnych czy regionalnych konkursach. Chętnie dzieliła się i dzieli wiedzą i umiejętnościami, dopinguje do rozwijania talentu, kultywowania tradycji ludowych.



Tą osobą, która skrzętnie skorzystała z talentu pani Julity na pewno jest jej wnuczka Aleksandra. Pod okiem babci doszła do takiej wprawy, że "wyczarowywane" przez nią kraszanki zapewniały jej najwyższe miejsca w konkursach wielkanocnych, w których brała udział. Seniorka nie ukrywa, że ma powód do dumy.

- Mnie to robienie pisanek na pewno uspokaja. Jak czymś się zdenerwuję, to siadam w fotelu, biorę wydmuszkę, nożyk i wiem, że muszę zapanować nad sobą, aby coś z tego wyszło. I śmieję się, że drapię i drapię te jajka, od zimy do wiosny, by ucieszyć swoje oczy, przygotować taki świąteczny podarek dla najbliższych i znajomych - przyznaje J. Kwinta. - Smuci mnie jednak to, że zbliżające się Święta Wielkiej Nocy po raz drugi z rzędu będą inne, bo ze względu na koronawirusa zamknięte w domach. Poprzez swoją pisanekę więc chcę wyrazić nadzieję, że wraz z budzącą się wiosną do życia przyrodę, budzi się też nadzieja na powrót do normalności. I tego wszystkim życzę.

(bwb)